

Ks. Marek Chmielewski

«GENIUSZ KOBIETY» MARYI
JAKO WZÓR CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŻYCIA DUCHOWEGO*

Nawet po dość pobieżnym zapoznaniu się z historią chrześcijaństwa, zwłaszcza w jego warstwie duchowej, trudno nie zgodzić się z poglądem, iż „papierkiem lakmusowym” zarówno teologii, jak i chrześcijańskiego życia duchowego, jest cześć Matki Bożej. Choć bowiem w przeszłości herezje chrystologiczne podważały sam fundament dogmatyczny wiary katolickiej, to jednak wypływające z nich błędy dotyczące Maryi i jej roli w dziele Odkupienia budziły największy rezonans i rozłamy w życiu niekiedy całych wspólnot chrześcijańskich.

Wydaje się też, że tzw. błędy mariologiczne oscylują pomiędzy dwoma skrajnościami. Z jednej strony jest to naturalistyczne potraktowanie Maryi jako tylko ziemskiej matki Jezusa, a z drugiej — tak daleko posunięta gloryfikacja Bogurodzicy, że w świadomości wiernych traci ona wszelkie odniesienie do rzeczywistości, w jakiej żyła jako kobieta, żona i matka¹.

Tym skrajnym redukcjonistycznym ujęciom daje wyraz papież Paweł VI w adhortacji apostołskiej *Marialis cultus* z 2 lutego 1974 roku. W związku z tym zaleca: „W oddawaniu czci Najświętszej Dziewicy należy starannie zwrócić uwagę na osiągnięcia myśli, które są pewne i potwierdzone przez naukę o człowieku. [...] Dostrzega się bowiem, iż trudno jest włączyć obraz Bogurodzicy — jaki wyłania się z pewnego typu pobożnej literatury — w dzisiejsze warunki życia, a w szczególności w warunki życia kobiety...” (MC 34).

Aby zatem postawa Maryi, „pierwszej i najdoskonalszej Uczennicy Chrystusa” zachowała „powszechną i trwałą wartość wzoru” chrześcijańskiego życia duchowego (por. MC 35), trzeba sięgać do

* Wydrukowane w: *Oblicza doskonałości chrześcijańskiej* („Duchowość w Polsce”, t. 3), red. M. Chmielewski, Lublin 1996, s. 161-174.

¹ Zob. J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, s. 175-181.

samych podstaw antropologii chrześcijańskiej (zob. ChL 50). Do nich należy m.in. koncepcja «geniuszu kobiety», jaką zgłasza Jan Paweł II².

Słusznym zatem wydaje się spojrzenie na Maryję także z tej perspektywy antropologicznej, aby lepiej odczytać jej „fizjonomię duchową”, tak ważną dla formacji postaw chrześcijańskich.

1. Pojęcie «geniuszu kobiety»

Określenie «geniusz kobiety», bodaj po raz pierwszy, pojawiło się na ustach Papieża w zakończeniu przemówienia do łódzkich włókniaerek podczas trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny w 1987 roku. W rok później, w liście apostoelskim *Mulieris dignitatem* o godności i powołaniu kobiety (15 VIII 1988), Papież dał jasną wykładnię tego pojęcia, aczkolwiek posłużył się nim wprost tylko dwa razy³.

W swej medytacji o godności i powołaniu kobiety Ojciec Święty wychodzi od słów Soboru Watykańskiego II o tym, że „Chrystus [...] objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i ukazuje mu najwyższe jego powołanie” (GS 22; por. MD 2). Prawda ta w pełni odnosi się do kobiety, bowiem w bezpośrednim kontakcie z Chrystusem kobieta odzyskuje utraconą przez grzech godność i odebraną jej słuszną pozycję społeczną. Kwestii stosunku Chrystusa do kobiet poświęcony jest cały rozdział piąty omawianego Listu, gdzie ukazane zostało odniesienie Jezusa do kobiet, jako „nacechowane wielką przejrzystością i głębią” (MD 12). Oznacza to, że „w całym nauczaniu Jezusa, podobnie jak w Jego postępowaniu, nie spotyka się niczego, co by było przejawem upośledzenia kobiety, właściwe-

² Zob. J. Schotte, *Promuovere l'approfondimento antropologico e teologico della donna*, w: Giovanni Paolo II, *La dignità della donna. Testo integrale dell'omonima Lettera apostolica con i commenti...*, red. M. Ubaldi, Roma 1988, s. 13-17.

³ Zob. D. del Rio, *Un'esaltazione del genio femminile*, w: Giovanni Paolo II, *La dignità della donna...*, dz. cyt., s. 34-36; M. A. Macchicchi, *Le donne secondo Wojtyła*, Milano 1992, s. 13-19; por. N. Échivard, *Kobieto, kim jesteś?*, tł. J. Grosfeld, Poznań 1987, s. 54-60.

go dla Jego czasów. Wręcz przeciwnie, Jego słowa i Jego czyny wyrażają zawsze należyty dla kobiety szacunek i cześć [...] Cały ten sposób mówienia o kobietach i do kobiet oraz odnoszenia się do nich stanowi wyraźną «nowość» na tle panującego wówczas obyczaju” (MD 13). Co więcej, „Chrystus czynił wszystko, ażeby — na tle ówczesnych zwyczajów i stosunków społecznych — kobiety odnalazły w Jego nauczaniu i w Jego postępowaniu właściwą sobie podmiotowość i godność” (MD 14). Wynika więc z tego, że „Chrystus stał się wobec swoich współczesnych rzecznikiem prawdziwej godności kobiety oraz odpowiadającego tej godności powołania” (MD 12).

A ponieważ — jak stwierdza Papież — „sposób postępowania Chrystusa, Ewangelia Jego czynów i Jego słów, jest konsekwentnym sprzeciwem wobec wszystkiego, co uwłacza godności kobiety. Dlatego też te kobiety, które znajdują się w pobliżu Chrystusa, odnajdują siebie w prawdzie, jakiej On «naucza» i jaką «czyni», nawet jeśli jest to prawda o ich własnej «grzeszności». Czują się przez tę prawdę «wyzwolone», przywrócone sobie, czują się umiłowane tą «miłością odwieczną», miłością, która znajduje swój bezpośredni wyraz w samym Chrystusie. W zasięgu działania Chrystusa zmienia się ich pozycja społeczna” (MD 15).

Tym, co przywraca kobiecie poczucie własnej godności i doniosłości jej powołania, jest doświadczenie miłości⁴. Chrystus, znający ludzkie wnętrza (por. Łk 16, 15; Dz 1, 24), taką postawą wobec kobiet odpowiedział na ich najgłębszą potrzebę spełnienia się w miłości, bowiem „kobieta jest powołana «od początku» do tego, aby być miłowaną i miłować” (MD 20). Dlatego — jak pisze dalej Papież — „godność kobiety wiąże się ściśle z miłością, jakiej ona doznaje ze względu na samą kobiecość i równocześnie z miłością, którą ona ze swej strony obdarza (MD 30).

Doświadczenie miłości ze strony Chrystusa wyzwala kobietę z jej egoizmu, będącego dziedzictwem grzechu, otwiera ją na drugie „ty”: Boskie i ludzkie. Jednocześnie to doświadczenie uzdalnia kobietę do wiernej miłości względem Słowa Wcielonego, wyrażającej

⁴ Zob. N. Échivard, dz. cyt., s. 18-22.

się przede wszystkim w żywej wierze, niekiedy mocniejszej aniżeli lęk, czego dowodem jest obecność kobiet pod Krzyżem w kulminacyjnym momencie historii zbawienia (zob. MD 15).

Tak więc dzięki temu wyzwającemu uzdolnieniu ze strony Chrystusa, kobieta staje się zdolna do przyjęcia wiary. „Od początku posłannictwa Chrystusa kobieta okazuje wobec Niego i wobec całej Jego tajemnicy tę szczególną wrażliwość, jaka stanowi cechę charakterystyczną jej kobiecości” (MD 16). Potwierdzeniem tego jest fakt, że kobiety są pierwsze przy grobie. Spośród nich na szczególne wyróżnienie zasługuje Maria Magdalena nazwana „apostołką Apostołów” (MD 16).

Dokonujące się dzięki Chrystusowi „wyzwolenie” kobiety aktualizuje w niej gotowość przyjęcia objawionej prawdy z całą właściwą kobiecej naturze spontanicznością, toteż „Chrystus rozmawia z kobietami o sprawach Bożych, znajdując u nich dla tych spraw zrozumienie: autentyczny rezonans umysłu i serca, odpowiedź wiary” (MD 15).

„Autentyczny rezonans umysłu i serca” kobiety w jej relacji do Chrystusa i Jego Ewangelii wskazuje na taki rodzaj medytacyjnego doświadczenia religijnego, w którym kobieta angażuje swój intelekt poznając treść objawionej jej prawdy, a zarazem angażuje bogatą sferę wolitywno-afektywną, dynamizującą całą jej osobowość⁵. W ten sposób udzielona Bogu „odpowiedź wiary” czyni kobietę prawdziwym „uczniem Chrystusa”, co więcej — „prorokiem”, jak miało to miejsce w przypadku owej kobiety z Samarii spotkanej przez Chrystusa przy studni, która „[...] raz pouczona głosi Chrystusa mieszkańcom Samarii, tak że również oni przyjmują Go z wiarą (por. J 4, 39-42)” (MD 15).

Wśród wielu podobnych przykładów postaw kobiet, Ojciec św. wspomina między innymi o siostrach Łazarza: Marii i Marcie pisząc: „Maria «przysłuchiwała się mowie» Jezusa, gdy przyszedł w

⁵ Zob. M. Chmielewski, *Medytacyjny wymiar «geniuszu kobiety»*. Refleksja nad Listem Apostolskim „*Mulieris dignitatem*”, „Ateneum Kapłańskie” 86(1994) t. 122, s. 283-293.

odwiedziny do ich domu. On sam określił jej postępowanie jako «cząstkę najlepszą» w porównaniu z gospodarskim zatroskaniem Marty (por. Łk 10, 38-42). Kiedy indziej zaś ta sama Marta staje się — po śmierci Łazarza — rozmówczynią Chrystusa, a rozmowa dotyczy najgłębszych prawd objawienia i wiary” (MD 15).

„Dla tej specyficznie «kobiecej» odpowiedzi — konkluduje Papież — [Chrystus] wyraża uznanie i podziw, jak w wypadku niewiasty kananejskiej (por. Mt 15, 28). Czasem tę żywą wiarę przenikniętą miłością daje za przykład: naucza więc, biorąc asumpt z tej kobiecej odpowiedzi umysłu i serca” (tamże).

Ta wrażliwość kobiety na Chrystusa — na Jego zbawcze orędzie, owocuje także wrażliwością na człowieka i stanowi istotny składnik tego, co Papież określił jako „geniusz kobiety”. Do takiej postawy może człowieka uzdolnić jedynie miłość. „Moralna siła kobiety, jej duchowa moc — pisze Ojciec święty — wiąże się ze świadomością, że Bóg w jakiś szczególny sposób zawiera jej człowieka. [...] Kobieta jest mocna świadomością zawierzenia, mocna tym, że Bóg «zawierza jej człowieka» zawsze i wszędzie, nawet w warunkach społecznego upośledzenia, w jakich może ona się znaleźć” (MD 30).

Szczególnie wyraźnie widać to w odniesieniu do mężczyzny. Według drugiego opisu stworzenia (por. Rdz 2, 18-25) kobieta została dana mężczyźnie jako „odpowiednia dla niego pomoc”. Papież komentując to zdanie pisze: „[...] kobieta ma «pomagać» mężczyźnie — a zarazem on ma jej pomagać — przede wszystkim w samym «byciu człowiekiem» (MD 7). Wyjaśnia przy tym, że „stawanie się człowiekiem” i „bycie człowiekiem” polega — według nauki Soboru Watykańskiego II — na „samoodnalezieniu” się w bezinteresownym darze z siebie, co stanowi zarazem samą istotę prawdziwej miłości. „Uczłowieczanie” więc mężczyzny ze strony kobiety polega na aktualizowaniu w nim zdolności do miłowania, a to dzięki temu, że „kobieta nie może odnaleźć się inaczej, jak tylko obdarowując miłością innych” (MD 30).

Ta pomoc ze strony kobiety świadczona mężczyźnie w stawaniu się człowiekiem ma tutaj wymowę symboliczną, dotyczy bowiem nie tylko pojedynczego, wybranego mężczyzny lecz każdego czło-

wieka, który jest zawierzony „geniuszowi kobiety”. Co więcej, ta pomoc odnosi się również do pierwszego doświadczenia Tajemnicy Boga, który jest Miłością (por. 1 J 4, 8.16). To ów „geniusz” sprawia, że „[...] kobieta jest tą, w której znajduje pierwsze zakorzenienie porządek miłości w stworzonym świecie osób” (MD 29). Można by więc powiedzieć, że „geniusz” kobiety ze swej natury jest na wskroś chrześcijański.

Objawia się on w dwóch szczególnych wymiarach spełniania się kobiecej osobowości: w macierzyństwie i w dziewictwie. Nie są one sobie przeciwstawne, czego dowodem jest osoba Maryi. „W Niej te dwa wymiary kobiecego powołania spotkały się i zespoliły w sposób wyjątkowy, tak że jedno nie wykluczyło drugiego, ale przedziwnie dopełniło. [...] Dziewictwo i macierzyństwo współlistnieją w Niej: nie wykluczają się wzajemnie ani nie ograniczają” (MD 17).

Tak bardzo „geniusz kobiety”, czyli ta szczególna wrażliwość kobiety na człowieka, a zarazem spontaniczna gotowość do pozostawania z nim w komunii opartej na samoofiowaniu siebie, jest wpisany w samą naturę macierzyństwa, że bez niego bycie matką, nawet tylko w sensie biologicznym, staje się wręcz niemożliwe, jak niemożliwe staje się zrealizowanie dojrzałej osobowości kobiecej bez miłości, bowiem „macierzyństwo zawiera w sobie od samego początku szczególne otwarcie na nową osobę: ono jest właśnie udziałem kobiety. [...] Ten jedyny sposób obcowania z nowym kształtującym się człowiekiem stwarza z kolei takie odniesienie do człowieka — nie tylko do własnego dziecka, ale do człowieka w ogóle — które głęboko charakteryzuje całą osobowość kobiety” (MD 18).

Nie znaczy to, że kobieta pozostająca w dziewictwie może obejść się bez tego wszystkiego, co składa się na jej „geniusz”. Właśnie dlatego że, „[...] dziewictwo nie ogranicza się do samego «nie», natomiast zawiera głębokie «tak» w porządku oblubieńczym” (MD 20), pozostaje ono w ściślejszej relacji do macierzyństwa, przybierając postać macierzyństwa „wedle Ducha” (por. MD 21). Tak więc „dziewictwo nie odbiera kobiecie jej przywilejów. Duchowe macierzyństwo przybiera wielorakie formy. [...] [Zwłaszcza] kobieta kon-

sekrowana odnajduje w ten sposób we wszystkich i w każdym Oblubieńca, za każdym razem innego, a przecież tego samego [...], bowiem — jak dalej uczy Ojciec św. — w dziewictwie ta gotowość jest otwarta na wszystkich ludzi, których ogarnia miłość Chrystusa-Oblubieńca” (MD 21).

Macierzyństwo i dziewictwo, w służbie których pozostaje „geniusz kobiety”, pozostają w ścisłym odniesieniu do zbawczej misji Chrystusa: Kapłana, Proroka i Króla. Kobieta, zarówno jako dziewica, jak i matka, na mocy chrztu i bierzmowania, na równi z mężczyzną uczestniczy w apostołskiej misji Kościoła. Kobieta „tak jak mężczyzna — otrzymuje udział w potrójnym urzędzie Jezusa Chrystusa, Kapłana, Proroka i Króla, a zatem zostaje upoważniona i włączona do uczestnictwa w podstawowym apostołacie Kościoła: w ewangelizacji — w innym dokumencie uczy Jan Paweł II. — Z drugiej strony, kobieta jest wezwana do tego, aby właśnie spełniając ten apostołat korzystała z właściwych jej «talentów»: przede wszystkim z talentu, którym jest osobowa godność, a następnie z talentów związanych z jej kobiecym powołaniem” (ChL 51).

Jak więc widać, „geniusz kobiety” ma swój specyficzny wymiar profetyczny, kapłański i królewski, zaś miarą duchowego rozwoju kobiety jest stopień twórczego zaangażowania się w apostołską misję Chrystusa Kapłana, Proroka i Króla zleconą Kościołowi.

Nie podlega więc dyskusji rola kobiety w „ocaleniu” współczesnego człowieka i świata oraz jej odpowiedzialność za tę misję. W sytuacji powszechnego oczekiwania „na objawienie się owego «geniuszu kobiety»” zupełnie niezrozumiałe i bezsensowne wydają się dążenia ruchów feministycznych do emancypacji kobiet polegającej w rezultacie na przejęciu „męskich” zadań i „męskiego” stylu życia, aby osiągnąć jakąkolwiek pozycję społeczną. Tymczasem wobec narastających zagrożeń człowieka potrzeba, aby współczesna kobieta-chrześcijanka odkryła na nowo swój „geniusz”, to szczególne uwrażliwienie na drugie „ja”. Wtedy spełni się to, o czym pisze Jan Paweł II na samym początku omawianego Listu: „Nadchodzi godzina, nadeszła już godzina, w której powołanie niewiasty realizuje się w pełni. Godzina, w której niewiasta swoim wpły-

wem promieniuje na społeczeństwo i uzyskuje władzę nigdy dotąd nie posiadaną. Dlatego też w chwili, kiedy ludzkość przeżywa tak głębokie przemiany, niewiasty przepełnione duchem ewangelicznym mogą nieść wielką pomoc ludzkości, aby nie upadła” (MD 1).

2. Przejawy «kobiecego geniuszu» u Maryi

Z powyższych rozważań na temat „geniuszu kobiety” wynika, że wyraża się on zarówno w odniesieniu do Boga, jak i w odniesieniu do ludzi. Wertykalny wymiar „geniuszu kobiety”, to przede wszystkim trwała obecność niewiasty przy Chrystusie, względem Którego okazuje ona „autentyczny rezonans umysłu i serca”, a więc postawę wiary. Horyzontalny zaś wymiar wrodzonej kobiecie wrażliwości dotyczy człowieka. Polega on na „zakorzenianiu porządku miłości w stworzonym świecie osób”, przez co kobieta „świadczy” człowiekowi konieczną pomoc w samym byciu człowiekiem. Na tej też drodze możliwe jest zabezpieczenie wrażliwości na człowieka we współczesnej zdehumanizowanej kulturze.

Wszystkie te prerogatywy „geniuszu kobiety” odnajdujemy w idealnej formie w osobie i życiu Najświętszej Maryi Panny. Właściwie nie można zrozumieć tego, kim jest kobieta, bez odniesienia się do postawy Niepokalanej⁶. „Kobiecość istotnie stanowi szczególność więz z Matką Odkupiciela. [...] kobieta spoglądając na Maryję, odkrywa w Niej sekret godnego przeżywania swej kobiecości i prawdziwego realizowania siebie. W świetle Maryi Kościół widzi w kobiecie odblaski piękna, które odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce ludzkie...” — stwierdza Jan Paweł II (RM 46).

W tym kontekście wymowny jest fakt, że najpierw ukazała się Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego kościoła *Redemptoris Mater* (25 III 1987), a w półtora roku później zapowiedziany w encyklice list apostolski *Mulieris dignita-*

⁶ Zob. C. Militello, *Donna in questione. Un itinerario ecclesiale di ricerca*, Assisi 1992, s. 130-175.

tem (RM 46). Pod względem teologicznej treści obydwu dokumenty wzajemnie się dopełniają i stanowią jakby klamrę spinającą Rok Maryjny.

Maryja zatem jest zapowiedzią i spełnieniem wszystkiego tego, co kryje w sobie „geniusz kobiety”⁷.

Jej „geniusz” wyraża się przede wszystkim w postawie wiary wobec całego dzieła zbawczego. Maryja mocą swej wiary jest stale obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, podobnie, jak czyniły to wspomniane w Ewangelii kobiety. Tę prawdę mocno podkreślił Sobór Watykański II w Konstytucji o Kościele, w rozdziale ósmym (por. LG 54). Maryja „[...] zostaje definitywnie wprowadzona w tajemnicę Chrystusa [...] przez zwiastowanie anielskie” (RM 8). Jej bezgraniczna wiara, na jaką może zdobyć się kobieta mocą udzielonej jej łaski, sprawiła, że — „[...] jak uczą Ojcowie — pierwiej poczęła duchem niż ciałem: właśnie przez wiarę!” (RM 13).

Ponieważ Maryja „[...] od chwili poczęcia i narodzenia jest szczególnym świadkiem tajemnicy Jezusa” (RM 26), dlatego jej postawa wiary jest porównywana z wiarą Abrahama (zob. RM 14). To podobieństwo Abrahama — „ojca wiary” i Maryi „Matki w porządku wiary”, jest przedmiotem licznych rozważań Jana Pawła II, a szczególnie w pierwszej części wspomnianej encykliki *Redemptoris Mater*⁸. „[Maryja] — czytamy tam — stała się rzeczywiście obecna w tajemnicy Chrystusa właśnie przez to, że «uwierzyła». Pełnia łaski, przy zwiastowaniu anielskim oznacza dar Boga samego; wiara Maryi, którą głosi Elżbieta przy nawiedzeniu, wskazuje na to, jak Dziewica nazaretańska odpowiedziała na ten dar” (RM 12).

Św. Łukasz dwukrotnie potwierdza „rezonans Jej kobiecego umysłu serca” wobec tajemnic wiary, pisząc iż „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19. 51). Na medytacyjny charakter kobiecego „geniuszu” Maryi zdaje się wprost wskazywać wyśpiewany przez Nią *Magnificat*. „Poprzez

7 N. Échivard, dz. cyt., s. 96.

8 F. Cecchin, *W poszukiwaniu Maryi. Komentarz egzystencjalny do encykliki „Redemptoris Mater”*, tł. A. Szymanowski, Warszawa 1989, s. 31-37.

wzniosłość, a zarazem wielką prostotę słów płynących ze świętych tekstów ludu Izraela, przebija osobiste doświadczenie Maryi, ekstaza Jej serca” (RM 36) — zauważa Ojciec Święty.

Maryja „wierzy na co dzień, wśród wszystkich doświadczeń i przeciwności czasu dzieciństwa Jezusa, a potem w ciągu lat życia ukrytego w Nazarecie, gdzie Jezus «był im poddany»” (RM 17). W ten sposób „[...] stała się pierwszą poniekąd «uczennicą» swego Syna, pierwszą, do której On zdawał się mówić «pójdź za Mną», wcześniej niż wypowiedział to wezwanie do Apostołów czy kogośkolwiek innego” (RM 20).

Wprawdzie Matka Boga nie otrzymała specjalnego posłannictwa apostoelskiego, niemniej jednak na równi z Apostołami, a nawet bardziej niż oni, pozostała mu wierna i „przez wiarę była doskonale zjednoczona z Chrystusem w Jego wyniszczeniu” (por. RM 18), w szczytowym momencie dzieła Odkupienia. Świadczy o tym fakt, że wśród niewiast towarzyszących Jezusowi w godzinie Męki, o których wspomina Jan Paweł II w *Mulieris dignitatem*, jest obecna Jego Matka (por. MD 15), podczas gdy uczniowie uciekli, z wyjątkiem Apostoła Jana. Była to „ciemna noc wiary”, zapowiedziana wprost w prorocztwie Symeona, które jak miecz przeszło Jej serce (por. Łk 2, 35), oraz pośrednio w oświadczeniu dwunastoletniego Jezusa po znalezieniu Go w świątyni (por. Łk 2, 49). W tej próbie Matka Boga okazała „heroiczne posłuszeństwo wiary [...] wobec «niezbadanych wyroków» Boga” (por. RM 18).

„Jako wyjątkowy świadek tajemnicy Chrystusa” (RM 27) Maryja jest także obecna w Wieczerniku, gdzie mocą swej wiary duchowo „rodzi” Kościół. Od chwili Niepokalanego Poczęcia napełniona jest Duchem Świętym, i dlatego w tym szczególnym momencie budzenia się Kościoła — mówiąc słowami Jana Pawła II — staje się zakorzeniem porządku Odwiecznej Miłości, to jest Ducha Świętego, w świecie osób (por. MD 29).

Odpowiedzią Boga na posłuszeństwo wiary, jakie Maryja stale okazywała począwszy od Zwiastowania, jest „pełnia łaski” (por. RM 9). Jest to jakby klucz do rozumienia „wewnętrznej prawdy Maryi”, do rozumienia jej kobiecego „geniuszu” (RM 19). „Nadprzyrodzone

obdarowanie Maryi”, którego wyraz dał Archanioł Gabriel, stało się udoskonaleniem jej dziewictwa a zarazem źródłem jej duchowego macierzyństwa, które „przejawia się w trosce Maryi o ludzi, w wychodzeniu im naprzeciw w szerokiej skali ich potrzeb i niedostatków. [...] owo wychodzenie naprzeciw potrzebom człowieka oznacza równocześnie wprowadzanie ich w zasięg mesjańskiej misji i zbawczej mocy Chrystusa. Jest to więc pośrednictwo: Maryja staje pomiędzy swym Synem a ludźmi w sytuacji ich braków, niedostatków i cierpień” (RM 21). Słowami tymi Papież wyraźnie nawiązuje do zatroskania Maryi o pomyślny przebieg wesela w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1-12), które ma wymowę symboliki mesjańskiej.

„Pośrednictwo Maryi wiąże się ściśle z Jej macierzyństwem” (RM 38) — czytamy w encyklice o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła Jana Pawła II. Dla jasności tego stwierdzenia należałoby odwrócić szyk zdania i powiedzieć, że z Jej macierzyńskiej postawy wynika pośrednictwo pomiędzy Bogiem i ludźmi, jak również, że Maryja-Matka najpełniej objawia się Kościołowi jako jego Pośredniczka⁹.

„Ta zgoda na macierzyństwo jest nade wszystko owocem całkowitego oddania się Bogu w dziewictwie. Maryja przyjęła wybór na Matkę Syna Bożego, kierując się oblubieńczą miłością, która całkowicie poświęca, czyli «konsekuje» osobę ludzką Bogu. Mocą tej miłości Maryja pragnie zawsze i we wszystkim być oddana Bogu, żyjąc w dziewictwie” (RM 39). W tym przejrzystym stwierdzeniu Papieża wyraża się to, co jest jądrem „geniuszu kobiety”: postawę miłości, czyli posiadanie siebie w dawaniu siebie (por. GS 24).

Powiedzieliśmy także, że istotnym atrybutem kobiecego „geniuszu” jest pomoc w byciu człowiekiem i zabezpieczenie wrażliwości na człowieka. W całej rozciągłości i w stopniu wybitnym odnosi się to do Niepokalanej. Sam przywilej Niepokalanego Poczęcia, wprawdzie udzielony Jej bez żadnych osobistych zasług, już

⁹ Zob. L. Melotti, *Maryja i jej misja macierzyńska. Zarys teologii maryjnej*, tł. T. Siudy, Kraków 1983, s. 54-68; R. Laurentin, *Maryja Matka Odkupiciela*, tł. T. Żeleźnik, Warszawa 1988, s. 152.

sprawia, że Dziewica z Nazaretu jest wzorem Nowego Człowieka, który „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” odzyskuje utracony „obraz i podobieństwo Boże”¹⁰.

„Człowiek jest drogą Kościoła” — przypomniał Ojciec Święty w swej pierwszej encyklice (RH 14). Kościół Jezusa Chrystusa naśladowując Jego Matkę, nie może nie pochylać się nad człowiekiem; nie może nie być zatroskany o to, „co istotowo ludzkie” (por. MD 30). Pomoc Maryi w „byciu człowiekiem” aktualizuje się więc w płaszczyźnie Jej Pośrednictwa, a więc — powiedzielibyśmy — po linii przyczynowości sprawczej, oraz w płaszczyźnie życia i działalności Kościoła, to znaczy — po linii przyczynowości wzorczej. To ostatnie jest możliwe o tyle, o ile w Kościele jest prawidłowy kult Matki Bożej, polegający głównie na naśladowaniu Jej cnót, a więc także tego, co składa się na Jej „geniusz kobiety”.

3. Naśladowanie Maryi

Niepokalana Dziewica Maryja „nie przestaje być «gwiazdą przewodnią» dla wszystkich, którzy jeszcze pielgrzymują przez wiarę” (RM 6). Toteż „Kościół w Jej osobie osiąga już tę doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmayı; stąd chrześcijanie z ufnością wznosząc oczy ku Maryi w całym swoim ziemskim pielgrzymowaniu, «starają się usilnie o to, aby wzrastać w świętości»” (RM 47; por. LG 65).

W świetle takiego nauczania Kościoła, każdy chrześcijanin ma obowiązek oddawania czci Maryi na drodze osiągnięcia doskonałości. O czci Matki Boga należy mówić w podwójnym wymiarze: egzystencjalnym i kultycznym¹¹. Egzystencjalny wymiar czci Bogurodzicy polega przede wszystkim na wiernym naśladowaniu Jej po-

¹⁰ Zob. L.-J. Suenens, *Kim Ona jest? Synteza mariologii*, tł. A. Wieczorek, Warszawa 1988, s. 26-39.

¹¹ Zob. W. Beinert, *Perspektywy teologiczne pobożności maryjnej*, w: *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne*, red. W. Beinert, Warszawa 1992, s. 50-54.

staw, głównie postawy wiary¹². Zaś przez kultyczny wymiar pobożności maryjnej rozumiemy różne sposoby zwracania się do Niej jako Pośredniczki. Na podobne rozróżnienie zdaje się wskazywać sam Ojciec Święty w omawianej encyklice, rozróżniając pomiędzy „duchowością maryjną”, a odpowiadającą jej „pobożnością” (zob. RM 48).

Wspólnota wierzących, która uważa Maryję „za najznakomitszy wzór i świadectwo wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem” (MC 16) na przestrzeni swoich dziejów wypracowała liczne formy pobożności, które odzwierciedlają autentyczną duchowość maryjną. „Maryjny wymiar życia ucznia Chrystusowego wypowiada się w sposób szczególny poprzez [...] synowskie zawierzenie względem Bogurodzicy [...] Zawierając się po synowsku Maryi, chrześcijanin — podobnie jak apostoł Jan — «przyjmuje» matkę Chrystusa i wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi jego własne życie wewnętrzne...” (RM 45). Tak rozumianej autentycznej duchowości maryjnej odpowiada bogata praktyka pobożności (zob. RM 48). Z uwagi zaś na tę różnorodność czasoprzestrzenną form można mówić o swoistej „geografii” kultu maryjnego.

Spśród nich Jan Paweł II zwraca uwagę na sprawdzoną w chrześcijańskiej tradycji życia duchowego praktykę pobożności maryjnej, wypracowaną przez św. Ludwika Grignon de Montfort (1673-1716), „który zachęca chrześcijan do poświęcenia się Chrystusowi przez Maryję, widząc w nim skuteczny sposób wiernego realizowania w życiu zobowiązań Chrztu świętego” (RM 48).

Istota tego nabożeństwa zawiera się w stwierdzeniu Świętego: „Aby wnieść się i zjednoczyć z Bogiem, trzeba posłużyć się tym samym sposobem, jakim On się posłużył, by zstąpić do nas, stać się człowiekiem i udzielić nam swoich łask. A tym sposobem jest właśnie prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy”¹³. „Nabożeństwo to — precyzuje dalej św. Ludwik — polega na oddaniu się

12 Zob. V. Macca, *Maria Santissima*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, red. E. Ancilli, Roma 1990, s. 1503-1509.

13 *Tajemnica Maryi*, p. 23, Poznań 1982, s. 25.

całkowitym jako niewolnik miłości Maryi, a przez Nią — Jezusowi. A zatem na czynieniu wszystkiego z Maryją, w Maryi i dla Maryi¹⁴.

Działać z Maryją, oznacza „wziąć sobie Najświętszą Dziewicę za doskonały wzór wszystkiego, co się czyni”¹⁵, czyli „[...] we wszystkich naszych uczynkach mieć wzrok utkwiony w Maryi, jako w pełnym wzorze wszelakich cnót doskonałości ukształtowanym przez Ducha Świętego w czystym stworzeniu, by móc go w miarę ułomnych sił naśladować. Należy zatem przed każdym uczynkiem rozważyć, jak Maryja postępowała lub byłaby postąpiła, gdyby znalazła się na naszym miejscu”¹⁶. W związku z tym Święty poleca zwrócić szczególną uwagę na postawę wiary, pokory i czystości Maryi, stanowiące — w świetle niniejszych rozważań — główny atrybut Jej „geniuszu”. Zakłada to konieczność wyrzeczenia się swoich przyzwyczajzeń i zachowań, a także zrewidowania hierarchii wartości.

W tym aspekcie naśladowania Najświętszej Dziewicy można widzieć odwzorowanie typowej dla „geniuszu kobiety” troski o człowieka i o zabezpieczenie zagrożonej wrażliwości na to, co istotowo ludzkie. Taka postawa względem Maryi wydaje się wiązać szczególnie z tym atrybutem „kobiecego geniuszu”, który Jan Paweł II określił jako „zakorzenie porządku miłości w stworzonym świecie osób” (por. MD 29).

Naśladowanie Maryi nie ogranicza się jedynie do odpowiedniego przystosowania aktywności zewnętrznej, chociażby nastawionej na służbę bliźniemu. Św. Ludwik Grignon de Montfort postuluje interioryzację naśladownictwa Maryi w formule „działać w Maryi”, to znaczy w Jej duchu. Praktycznie chodzi o to, żeby „[...] stopniowo przyzwyczajając się do skupienia się w sobie, aby utworzyć sobie w swym wnętrzu ideę czy obraz duchowy Najświętszej Dziewicy.

14 Tamże, p. 28, s. 27.

15 Tamże, p. 46, s. 37.

16 Tenże, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, p. 260, tł. J. Rybałt, Warszawa 19863, s. 148.

Ona stanowić będzie Oratorium twej duszy; tam wznosić będziesz wszystkie modlitwy do Boga, nie lękając się ich odrzucenia¹⁷.

W takim naśladowaniu Maryi wierzący wyrabia w sobie postawę wiary, najpełniej wyrażającej się w modlitwie i medytacji. Jest to ów „autentyczny rezonans umysłu i serca”, którego Maryja pozostaje niedoścignionym przykładem.

Należy wreszcie rozważyć wertykalny wymiar „geniuszu kobiety”, jaki chrześcijanin odkrywa u Maryi. Jest nim dziecięce i ufne odniesienie do Boga przez Jej macierzyńskie pośrednictwo. W proponowanej przez św. Ludwika Grignon de Montfort formie kultu Niepokalanej, wiąże się to z postulatem „działać przez Maryję i dla Maryi”. „Do Pana Naszego nie trzeba nigdy iść inaczej, jak tylko przez Maryję, przez Jej wstawiennictwo i przez Jej u Niego potężną przyczynę — czytamy w jednym z jego dzieł. — Nigdy też na modlitwie nie należy spotykać Go samego, tj. bez Matki Najświętszej¹⁸.”

„Działać przez Maryję i dla Maryi” oznacza zarówno oddolny, jak i odgórny kierunek relacji człowiek-Bóg przez pośrednictwo Maryi. Odnośnie do pierwszego św. Ludwik poucza, iż „należy spełniać uczynki swe przez Maryję, czyli być we wszystkim posłusznym Najświętszej Pannie i w każdej okoliczności kierować się Jej duchem, którym jest Duch święty¹⁹”. Jeśli zaś chodzi o kierunek odgórny, to prawdziwa cześć Maryi polegać będzie na odwołaniu się do Jej Macierzyńskiego pośrednictwa. Maryja bowiem „[...] mocą władzy, którą otrzymała, rozdaje łaski Ojca Przedwiecznego, cnoty Jezusa Chrystusa i dary Ducha Świętego, komu chce, jak chce, kiedy chce i ile chce²⁰”.

Program „czynienia wszystkiego z Maryją, w Maryi i dla Maryi” sprowadzający się w istocie do naśladowania Jej postaw, które okre-

17 *Tajemnica Maryi*, p. 47, dz. cyt., s. 38.

18 Tamże, p. 48, s. 39.

19 *Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, p. 258, dz. cyt., s. 147.

20 *Tajemnica Maryi*, p. 10, dz. cyt., s. 18.

śliliśmy jako „geniusz” Jej kobiecości, nie dotyczy tylko i wyłącznie kobiet. Prawdą jest jednak, że — jak zauważa Paweł VI w cytowanej adhortacji — pokolenia chrześcijan [...] patrząc na postać i posłannictwo Maryi jako Nowej Niewiasty i doskonałej Chrześcijanki, która łączy i skupia w sobie najbardziej charakterystyczne sytuacje życia kobiecego, ponieważ jest Dziewicą i Oblubienicą, i Matką — uważały Matkę Jezusa za wzniosły typ sytuacji kobiecej i najznakomitszy wzór życia ewangelicznego...” (MC 36). Biorąc jednak pod uwagę oczywistą komplementarność płci, występującą we wszystkich wymiarach życia ludzkiego, nie sposób zakwestionować znaczenia specyficznych cech kobiecego „geniuszu” Maryi dla życia chrześcijańskiego obu płci. Maryja, właśnie jako najdoskonalsza z kobiet, okazała się wzorem Nowego Człowieka w jego odniesieniu do Boga, do człowieka i do całego Bożego stworzenia.